

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Istniejące rok drugi PRZEDSZKOLE

Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” imienia Marii Tomanowskiej w Łowiczu przy ulicy Marszałka Piłsudskiego Nr. 73 po gruntownym odnowieniu lokalu przyjmuje dzieci obojga płci w wieku lat 4 do 6-ciu.

Opieka wychowawcza zapewniona.

W dni pogodne gry i zabawy na wolnym powietrzu na przyległym terenie.

Zapisy od dnia 20 sierpnia r. b. u sekretarki Stowarzyszenia w kancelarii Komendy P. P. w godzinach od 12 do 14.

Opłata 5 złotych miesięcznie.

J. DROGOSŁAW

Duch Wschodu.

(Dokończenie)

Czemże jest w swej istocie cały dzisiejszy system zastraszania, zaskakiwania niespodziankami i otumaniania odrętwiałego w nieustannym ucisku politycznym społeczeństwa, jak nie wiernem naśladownictwem metod rządzenia, praktykowanych ongiś w carskiej, a dziś w bolszewickiej Rosji. Bezwzględne poświęcenie nie tylko interesów prywatnych, ale nawet doli i losu jednostek, grup i całych odłamów społeczeństwa, dokonywane dziś systematycznie przez rządy w imię osobliwie przez nie pojętej racji stanu,—wszak to również objaw wschodni, typowo bizantyński. Widzimy go zresztą prócz wschodniej Rosji w położonych na zachód od nas Niemczech, rządzące tam bowiem prusactwo to najpotężniejsze w Europie gniazdo bizantyźmu, wywodzące się jeszcze od rozbójniczego krzyżactwa.

Wszzechwładny dziś w naszym kraju Moloch państwowości wraz z jego najwyższymi kapłanami—dygnitarzami to żywe zaprzeczenie owianej tradycjami zachodniego liberalizmu państwowości prawdziwie polskiej, której wzorem wszak był patryjotyzm i moralnością chrześcijańską przeniknięty wolny obywatel rzymski — *civis romanus*, a nie bierny, posłuszny woli tych, co losami jego kraju rządzą poddany — rosyjski *rab*.

Badając przebieg wielowiekowych zmagania się i zapasów na ziemiach polskich dwóch obcych sobie

kultur wschodniej i zachodniej, stwierdzamy z bólem w duszy, choć z wiarą w skuteczność straszliwych nauk historii, że ilekroć budził się w naszym narodzie żywy odruch wobec wschodniego niebezpieczeństwa ilekroć porywał się ten naród wielkim wysiłkiem, aby swą rzymską zachodnią kulturę przed całym światem zmanifestować, tylekroć dławily ten 'spóźniony poryw barbarzyńskie moce wschodu. Tak było niegdyś z konstytucją 3 maja na krótko przed wymazaniem Polski z mapy i słownika geograficznego Europy i tak też było w przededniu świeżo tkwiącej w naszej pamięci bratobójczej tragedii majowej, gdy w narodzie zbudził się wieszczcie zdawna upragniony duch jedności obywatelskiej, gorąca chęć zaradzenia zgubnym skutkom dotychczasowego bezprawia i warcholstwa nieodpowiedzialnych rządów sejmowych.

Ale były na szczęście w dziejach naszych również momenty świetlane, gdy zaelektryzowany porywem patryjotycznym naród, wpatrzony w rycerskie postacie i czyny swych przodków wsłuchany w szlachetne hasła swej prastarej zachodniej kultury, odnosił piękne tryumfy nad niosącymi mu zagładę potęgami wschodu. Tak było przed 3 wiekami pod Chocimem i Wiedniem i tak było wszak przed 11 laty w pamiętnym sierpniu 1920 roku, gdy Polska promieniała glorią zwycięstwa nad hordami bolszewickich najeźdźców. Tę właśnie chwilę wielką i radośną w tych dniach rozpamiętywamy, podnosząc w narodzie upadającego ducha, krzepiąc zwątpiałe serca rodaków.

Aby zaś tem jaskrawiej uwydatnić różnicę między rodzimą nam z ducha kulturą zachodu, a obcą i wrogą kulturą wschodu, polecamy rozważyć i pamięci naszych czytelników tę oto garść prostych prawd—aforyzmów:

1. *Zachód*—to żywa, z serc ludzkich płynąca, pięknoscią i wzniosłością kultu katolickiego przepojona wiara; *Wschód*—to suche, bezduszne, skostniałe w swych dogmatach carskie prawosławie, na którego gruzach zatryumfowały dziś sataniczne moce bezbożników negujące i tępiące wraz z Bogiem pierwiastki dobra i miłości w naturze ludzkiej.

2. *Zachód*—to kolebka humanizmu, podnoszącego człowieka do godności najszlachetniejszego z tworów Bożych, dającego mu prawo do podboju natury, do budowania dla siebie jako jednostki największego z tworów Bożych, największego możliwego na ziemi szczęścia przez twórczy wysiłek własnej pracy w swoim zawodzie, skojarzonej z pożytkiem i obywatelską ofiarnością dla ogółu; *Wschód*—to potwor-

na wylęgarnia zięjącego nienawiścią komunizmu, to najstraszniejsza w dziejach świata ponura, bezkresna niewola pracowników ustroju proletarjackiego, którym w ich szarem bytowaniu poza wszystko zasłaniająca potęgą państwowego bożyszcza nie przyświeca żaden promyk indywidualnego ludzkiego szczęścia lub zadowolenia w życiu i pracy.

3. *Zachód* — to szlachetny instynkt zbiorowy, który każe zagrożonym dziś w podwalinach swego życia gospodarczego społeczeństwom uubożającej powojennej Europy szukać wspólnym wysiłkiem rozwiązania olbrzymiego kompleksu najżywniejszych zagadnień bytu i rozwoju cywilizacji w oparciu o pokój powszechny i odwieczne prawa ludzkiej kultury; *Wschód* — to złowrogie, stale podsycane zarzewie nowego pożaru wojny światowej, jawnie z całym cynizmem dziś przygotowywanej przez bolszewicką Rosję i sprzymierzone z nią „republikańskie” Niemcy, wojny, która ra nanowo rozpętać drzemiące w człowieku instynkty zoologiczne i pogрузić świat w otchłaniach powszechnej niedoli, krwi i lez gwoli egoistycznym planom chciwego odwetu Prusactwa i marzącego o światowej rewolucji kumunistycznej bolszewizmu.

4. *Zachód* — to pielęgnowanie w duszach ludzkich wzniosłych uczuć patriotyzmu i ofiarnej służby dla ojczyzny na wszystkich polach pracy obywatelskiej; *Wschód* — to wymazanie ze słownictwa ludów samego pojęcia ojczyzny, to napiętnowanie każdej poszczególnej jednostki ludzkiej przypadającym jej w kolejności numerem z przeznaczeniem jej do tej czy innej funkcji w olbrzymim warsztacie gospodarki komunistycznej.

5. *Zachód* — to niepowstrzymany postęp ludzkości na drodze do ideałów moralnych, do wyżyn ducha i rozumu, do zgłębiania tajemnic przyrody i umiejętnego wykorzystania jej nieprzebranych bogactw; *Wschód* — to prostactki, pozbawiony cech inteligencji wyzysk jedynie materialnych dóbr przyrody, streszczający się w modnych dziś bolszewickich hasłach elektryfikacji i mechanizacji wytwórczości zbiorowej.

6. *Zachód* — to ochrona prawna i opieka państwowa dla rodziny ludzkiej, tej najważniejszej, przez kościół uświęconej komórki organizmu społecznego, to dobroczynna działalność charytatywna niezliczo-

nych chrześcijańskich instytucji opieki nad matką i niemowlęciem, nad sierotami, kalekami i nędzarnicami; *Wschód* — to całkowite zniszczenie rodziny, to uczynienie z ludzkiej społeczności rozplodowego stada, potwornej, opartej jedynie na żelaznej tresurze i dyscyplinie hodowli gatunku zoologicznego, któremu na imię *homo sapiens*, to grasujące w „bolszewickim raju” zdziczałe hordy „bezprizornych” dzieci i wyrostków, to masowe egzekucje, dokonywane podczas wypraw karnych na dzieciach, kobietach i starcach.

7. *Zachód* — to nieprzebrane bogactwo przejawów ludzkiego geniuszu w nieśmiertelnych arcydziełach poezji, nauki i sztuki, z pietyzmem przekazywanych od pokolenia do pokolenia, to Rzym — miasto wiecznych pamiątek, chrześcijaństwa, to Florencja — cudna skarbnica sztuki, to Louvre paryski i londyńskie British Museum; *Wschód* — to zgłiszczca, ruiny i nieznanne mogiły nieszczęsnych oliar krwawego przewrotu, to złupione przez dzicz bolszewicką resztki niegdyś wspaniałych muzeów carskiej Rosji, to ponure, na szkarłat krwi umalowane mury i baszty moskiewskiego Kremla i prawdziwą krwią pomordowanych ofiar ludzkich zbrzyżane lochy Łubianki i czerezwyczałek sowieckich, to kasowanie wydziałów humanistycznych i filozoficznych na proletarskich uniwersytetach, to bezlitosne tępienie najsłabszych przejawów wolnego ludzkiego ducha, to zozydzenie samej idei piękna w sztuce przez przeciwstawienie jej szkarady bolszewickiej sztuki stosowanej, której naśladowanie widzimy niestety i u nas we wstrętnych, lecz modnych dziś dziwactwach sztuki, a zwłaszcza w nowoczesnym stylu architektury wielkomiejskiej.

8. *Zachód* — to piękno gór, mórz i rezerwatów natury, dokąd dążą tryskające życiem, żądne ich uroku tłumy turystów i młodzieży szkolnej; *Wschód* — to straszliwe tajemnice tajg i Solowek, gdzie pędzą swój nędzny żywot wśród nieopisanych męczarni milionowe rzesze tvch, którzy o sprawiedliwości i mądrości ustroju bolszewickiego zwątpić się ośmielili.

9. *Zachód* — to wielkie demokracje, na mocnych podwalinach prawa oparte rządy parlamentarne, to jawność, fachowa sprawność, sumiennosc i uprzejmość, panujące w urzędach państwowych i instytucjach użyteczności publicznej; *Wschód* — to odchlani mroki biurokracji i bezprawia, to kult władzy,

Popas na granicy czeskiej.

Od samego początku pobytu w Witowie na Podhalu zaciekała nas tajemnicza zachodnia strona wzgórz okolicznych, gdyż gdzieś tam za zdala widnemi ugrupowaniami wysokopiennych świerków ma być granica Czecho-Słowacji.

Mówili, że to blisko, więc pewnego pogodnego popołudnia wybraliśmy się, by dotrzeć do niej i przypatrzeć się czeskiej stronie. Wzgórze nie jest strome i idzie się przeważnie łąkami, lecz trzeba zbaczać w różnych kierunkach, gdyż pomimo wysokości blisko 1000 metrów nad poziomem morza są mokre łąki z wodą podskórną, skrytą w gęstym mchu. Gdzieniedzie woda wylania się na powierzchnię i szoruje sobie wąskim strumyczkiem, szemrząc figlarnie, lub poprostu rozlewa się i swawolnie bez żadnej ceremonii płynie koleinami krętych dróg, które górale zwożą swe ubogie zbiory.

Z podziwem się patrzy, jak wyboistą drogą na złamanie karku toczy się wóz pełen siana, a nerwowe i złe konie góralskie, snać w obawie, że cała kłopiasta fura zwali się w przydrożny karkołomny wawóz i pociągnie je za sobą, szarpia się i nie chcą

również ciągnąć. Pomimo to napotykanii górale usmiechają się do nas i chętnie gawędzą, a pytają się czy nam się u nich podoba, dumni z krasu swego rodzinnego zakątka. Na pytanie czy jeszcze daleko, zapewniają, że wnetki dojdziemy, że jeszcze ino kiele tych koptów, a potem hańta kiele ta budka, to już bede granica, a tamedj haw takie biote słupki.

Sapiemy potrosze, a transpirujemy niezle, ale cierpliwie kroczymy wciąż wysy, a tu wcale tych słupków nie widać.

Droga miejscami okropna, wyboista, gliniasta, zeschnięta na opokę z mnóstwem kamieni w głębokich koleinach, pełna wyrw i zakrętów. A wszędzie owsy, kartofle, łąki nawet z niezłą koniczynką. W owsach haber, moc ostów, polne bladoliljowe skabjozy, ciemmoliljowa kompanula i jakieś również liljowe dzwoneczki. Zwłaszcza na miedzach pełno różnego kwiecia, przeważnie białej lub liljowej barwy.

Napotyamy spory prostokąt mszystej łączki, porosłej krzewami brzeziny i — o dziwo! grzyby t. zw. podbrzeźniaki, a gdzieniedzie piękne gwiazdy ostów górskich, zwanych tu dziewięciornicami, a każda ma duży pęk kwiatu w środku, niby nasze białe nieśmiertelniki.

Skwapliwie zebraliśmy kilkanaście dużych grzybów i wycięliśmy z trudem wrosłe w ziemię osfy, by je w domu starannie zaszuszyć. W okolicach górskich zarówno įszarotki jak dziewięciornice są

mniejsza o to przez kogo sprawowanej, to obłudna unizomość podwładnych wobec zwierzchników, to tępość umysłowa i nieuctwo, sprzedajność, opryskliwość, tajemniczość wszelkich zarządzeń dawnego carskiego czynownictwa, wznowionego dziś na większą skalę w urzędach sowieckich, a tak niestety gorliwie naśladowanego w Polsce „pomajowej”.

10. *Zachód* — to hojny i nieustrudzony dobroczyńca swego narodu, przez cały świat na obu półkulach znany, podziwiany i uwielbiany, najszlachetniejszy z patriotów polskich — Ignacy Padarewski; *Wschód* — to straszliwy apostoł bolszewizmu, który własną swą ojczyznę utopił w morzu niewinnie przelanej krwi, zburzył całą jej bądź co bądź bogatą kulturę, zamienił ją w jedno olbrzymie cmentarzysko, przez miliony ludzi nienawidzony i przeklinany — Uljanów-Lenin.

ZBIGNIEW SZAJNA.

Ż y c i e.

Jest życie, które się czasem tak dziwnie układa bez żadnej przeszłości—bez przyszłości mar—i wtedy jakiś tajemny nieodgadniony żar pali. Takie życie jest jak nieodgadnięta szarada.—

Jest życie, które stwarza splot precudnych snów baśni przedziwnych i baniek mydlanych, i wtedy szkielek na szarym sznurku nizanych nikt zmienić nie może. W takim życiu nie po-
[trzeba słów.

Jest życie, które wśród wiecznej udręki się wlecze spędzane od świtu do nocy w fabrycznym warstacie—urozmaicane hulanką po sobotniej wypłacie pieniędzy. Takie życie jest ludzkie—człowiecze.—

Jest jeszcze życie, które tętni ciągle bez przerwy w warstacie—w uczelni—na ulicy—w barze—każdy wie o niem—i nikt—zdradzają je twarze poblądle—zmęczone. To życie stargane i nerwy.

objęte opieką państwową, więc za zrywanie ich naznaczono wysoką karę. Ale my, Polacy, nie grzeszymy bardzo prawomysłowością i przestrzeganiem przepisów, więc nasze towarzystwo miałyby być gorsze? Obliczyliśmy, że za zerwane przez nas dziewięciornice powinniśmy zapłacić 2 tysiące złotych, licząc po 200 zł. od sztuki. Pocięszamy się, że to w pasie neutralnym i tuż tuż nad granicą czeską, to już „prawie” wolno, więc chowamy kłujący srode lup w szale i kroczy my „wysy”.

Napotyamy znowu jakieś usypisko kamieni, na nim zarośla kilku świerków, a między różnemi kolącemi krzaczyskami—gałązkę malin obsypaną owocem. Rzecz zrozumiała, że rzuciliśmy się na nią, jak zjadliwe osy. Jeszcze idziemy i jeszcze się wspinamy, no i nareszcie docieramy do szczytu i widzimy kopczyk, na nim wieżyczkę drewnianą skleconą z drążków, a obok biały kamienny słupek z napisem od zachodu „CS (monogram) 1920” a od wschodu „P. 1923”. Na kopczyku i w jego okolicy mnóstwo czarnych jagód, które górale nazywają borówkami.

I oto mamy popas.

Przysiadamy, jak zgłodniałe kruki i łupimy, łupimy, a z wnętrza jamy ustnej robi się czarna otchłań, innemi słowy robi się nam „czarno w pysku”, jak złym psom,

Rocznica „Cudu nad Wisłą”.

Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia 1920 roku p. general de Henning—Michaelis zaznacza w „Gazecie Warszawskiej”, że źródła tego „Cudu” należy szukać przede wszystkim nie w planach strategicznych, ale w dziedzinie „Króla Ducha”. On to zapalił ponownie w oczach żołnierzy polskich, zmęczonych szeregiem klęsk, odwagę i poświęcenie. On powrócił do szeregów dzięki wspaniałemu porywowi naszej młodzieży... Wezwana do obrony Ojczyzny chwyciła ona młodocianemi rękoma za karabin i pławiąc się we krwi własnej, dopomagała żołnierzowi do wywalczenia pamiętnego zwycięstwa.

Chwilą przełomową ma być dzień 15 sierpnia pod Radzyminem. Cofnijmy się jednak o jeden dzień wstecz do walki pod Ossowem, gdzie słaby oddział polski wstrzymał groźne natarcie przemagającego wroga. Gdyby ten batalion został przełamany, wróg znalazłby się bez przeszkody w granicach Pragi, na tyłach dywizyj walczących pod Radzyminem. Na czele oddziału polskiego stał kapitan Pogonowski, a w chwili krytycznej stanął przy nim do kontrataku kapeian pułkowy ks. Skorupka, i z krzyżem w ręku poprowadził żołnierzy ku zwycięstwu. Płacąc za nie młodem swem życiem zginął również kapitan Pogonowski. Niebyłoby więc Radzymina gdyby nie było Ossowa.

Żadna przeto uroczystość, mająca na celu upamiętnienie „Cudu Wisły” nie może pominąć nazwiska ks. Skorupki. W tym młodym kapłanie skupiły się najpiękniejsze cechy duszy młodzieży polskiej: patjotyzm, ofiarność, wiara i poryw. Wyrazem symbolicznym tych cnót jest jego rycerska świetlana postać.

OD ADMINISTRACJI.

**Szanownych abonentów upraszamy
bardzo o wniesienie zaległej
prenumeraty.**

Po nasyceniu naszej chciwości, co to za darmo zawsze gotowa się obłowić, zaczynamy się rozglądać.

I nie wiemy, czy to snobizm, czy szowinizm, czy naiwność naszych prymitywnych dusz, ale porównując nasze wzgórza z czeskiemi, przyszliśmy do wniosku, że nasze—weselsze i ładniejsze, że polotka naszych górali bardziej urozmaicone i barwniejsze, a przytem nie tak długie i wąskie, jak czeskie wyciągnięte zagony.

A nasze Tatry! Jakże cudnie nad nimi poczęły układać się spiętrzone obłoki, jak piieszczotliwie je otulać i drapować w swe białe hlami dy, obrzeżone złotem zachodzącego słońca! Na czeskiej stronie jakieś ciemne chmurska śliskiem i mackami opasywały szczyty i tak jakoś było ponuro i smutno i nieswojo, więc oczy ciągle zwracały się do swych kochanych stron, do swego ponad wszystko drogiego dominium.

Ku czeskiej stronie wspinaliśmy się z trudem i potem, ku polskiej—lecieliśmy lekko, jak na skrzydłach, bo to do siebie, do swoich (sic! z górki na pazurki!)

O naiwności! Boć przecież taksamo mówiłaby czeszka, Pepiczka: „Tam pekne, gde domow moj”.

J. Czarnecka.

Witów, 6-VIII 31 r.

Sześćciolecie Ligi Morskiej i Rzecznej w Łowiczu.

Sprawozdanie z działalności Ligi Morskiej i Rzecznej, Oddziału w Łowiczu za czas od 26 kwietnia 1925 r. do dnia 1 stycznia 1931 roku.

(Dokończenie).

Rezolucja:

Za przykładem naszej Warszawy, bohaterskiego Lwowa, prastarych grodów Krakowa i Poznania zgłaszamy następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni w dn. 14 września 1930 r. na Rynku im. Kościuszki wyrażają kategorię protestu i oburzenie przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu ministra niemieckiego, godzącego w całość Rzeczypospolitej Polskiej,

2) Oświadczają, że wszelkie zakusy na ziemię Pomorską i Śląską odeprą, nie cofając się przed żadnymi ofiarami krwi i mienia,

3) Stwierdzają, że agresywna polityka Niemiec groźną jest dla pokoju ogólnoeuropejskiego,

4) Zebrani na wiecu są pewni, że Rząd Polski, jak najbardziej stanowczo przeciwdziałać będzie zaburzonej polityce Niemiec uświadamiając inne Państwa,

5) Zgromadzeni oddają hołd żołnierzom, Synom Ziemi Łowickiej, poległym w czasie walk o wolność i granice Polski i ślubują do ostatniej kropli bronić granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Komitet wiecowy.

W dalszym ciągu swej akcji na rzecz umocnienia Polski nad Bałtykiem Zarząd zainicjował z dnia 1 grudnia 1930 r. sprzedaż losów II Wielkiej Loterii Fantowej do dnia 28 czerwca przekazano P. K. O. 67.968,—Złotych 536.00 t. j. sprzedał 268 losów. Również w tymże miesiącu Zarząd L. M. R. zorganizował p. n. Komitetu „Miesiąca Pomorza” akcję na rzecz Kresów Zachodnich. Na program tej akcji złożyły się następujące imprezy:

1) Odegrano w dniu 18 grudnia 1930 r. „Chłopów” Wł. Reymonta przez łowickie Towarzystwo dramatyczne Miłośników Sceny, 2) Zorganizowana sprzedaż nalepek a 10 gr. i żetonów a 1 zł., 3) Zorganizowano uroczystą Akademię pomorską w 11-tą rocznicę odzyskania dostępu Polski do morza pod przewodnictwem Gen. Pana Orlicz-Dreszera prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dotychczas akcja trwa jeszcze, jednak na rzecz Związku obrony kresów Zachodnich na konto P. K. O. wpłacono 394,25. Zorganizowano również sprzedaż znaczka na fundusz kolonjalny. Na ten cel dotychczas przekazano zł. 330.00 (trzysta trzydzieści) Oprócz tej pracy wewnętrznej, Zarząd dwukrotnie delegował na zjazdy Gdynskie p. Wł. Doleżala w celu przeprowadzenia wniosków, które powziął:

1) w sprawie podwyższenia składki dla członków popierających do 50 gr. miesięcznie bez otrzymania miesięcznika, 2) sprawa połączenia L. M. R. z K. F. E. 3) w sprawie budowy schroniska.

Ponadto Zarząd, na wniosek przewodniczącego uchwalił rezerwę w sumie zł. 200.00 przekazać na konto Marynarki Wojennej w P. K. O. 30.680.—na łódź podwodną. Finansowo 1930 r. przedstawia się następująco: Przychód zł. 2441,71, rozchód zł. 2.515,07. W kasie dnia 1 stycznia 1931 r. było zł. 126,64. Zarządowi Głównemu przekazano na konto P. K. O. zł. 1.502,17. Streszczając się należy podkreślić i uwypuklić wytyczne w całokształcie tej sześciolletniej pracy, a mianowicie: 1) nieustająca propaganda idei, ujętej w formułę b. ministra E. Kwiatkowskiego: Polacy frontem do morza! Polacy trzymajcie się morza. Wartość „jakościowa” naszej granicy mor-

skiej od nas samych zależy, od sumy pracy, wiedzy, wytrwałości i umiłowania, które na Bałtyk przyniesiemy”.

2) propaganda idei współpracy Macierzy z Wychoźtstwem z naszą 7-mio miljonową emigracją,

3) propaganda idei rozbudowy floty wojennej i handlowej,

4) wreszcie propaganda miesięcznika: „Morze”, które nadsyłano w roku 1925 w ilości 300 egz. w 1926 r. 842 egz., w 1927 r. 290 egz., w 1928 r. 379 egz., w 1929 r. 1.180 egz., w 1930 r. 2160 egz.. W pierwszym kwartale 1931 roku około 600 egz. Razem przyszło 5.700 egz.

5) w końcu Zarząd L. M. R., dzięki skarbnikowi p. Łoginowi wydatnie poparł Komitet Floty Narodowej, przekazawszy na konto P. K. O. Nr. 30. zł. 500.—za 250 nalepek a 1 zł. i 500 nalepek a 50 gr.

Wyciąg z Ksiąg Kasowych:

Za czas: od 1 maja 1925 r. do 9 kwietnia 1926 r.

Przychód:	
Wpływ za składki	Zł. 375,30
„ za odznaki	40,00
% na R-ku Banku	18,20
z tygod. Bandery	482,90
Razem	Zł. 916,40

Rozchód:	
Wydatkowano na potrzeby:	Zł. 21,45
Red. „Morza”	46,30
na bud. instyt. Kopernika	50,00
na Statek Szkolny	692,40
Saldo	126,25
Razem	Zł. 916,40

Za czas: od 17 maja 1926 r. do 1 października 1928 r.
Przychód: Zł. 589,00 Rozchód: Zł. 510,45
Saldo na 1/X-1928 r. Zł. 78,55

Za czas: od 1 października 1928 r. do 31 grudnia 1929 r.

Przychód:	
Ze składek	Zł. 1,561,00
Saldo	78,55
z udcz. inż. Skomorowskiego	170,00
% od sprzedaży b. loterii	45,00
.	9,00
pozostałość na r/ku	10,81
Razem	Zł. 1,874,36

Rozchód:	
Przekazano Główn. Zarząd.	Zł. 1,096,77
na propagandę i biuro	319,45
I-jej drużynie harcerskiej	140,00
na budowę pomnika w Gdyni	16,50
za 15 biletów loterii fantowej	38,25
na kupno książek	99,55
przekazano L. M. R.	89,56
Saldo: 17/XII-1929 r.	74,48
Razem	Zł. 1,874,36

Za czas: od 17 grudnia 1929 r. do 31 grudnia 1930 r.

Przychód:	Rozchód:
Saldo: na 1/I	Zł. 84,11
wpływy od 2/I—18/3	651,60
— 13/3—14/V	402,00
— 14/V—30/VII	93,00
Razem	Zł. 1,230,71
	Saldo 7/VII
	397,30
	401,80
	127,87
	Saldo 7/VII
	303,74
	Razem
	Zł. 1,230,71

Wpływ w lipcu	116,00	200,—
„ w sierpniu	139,00	117,00
„ we wrześniu	177,00	228,75
„ w październiku	312,00	174,20
„ w listopadzie	468,00	304,25
„ i w grudniu		363,90
Ogółem:	Zł. 2.441,71	2.315,07
	Saldo na 1/I-1931 r.	126,64

Za zgodność z książką kasową:

Przewodniczący: (—) *prof. Wł. Doleżał*.

Sekretarz: (—) *Rembowska*.

Skarbnik: (—) *Login*.

Członek Zarządu: (—) *Z. Konopnicki*.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

¶ Piątek Joanny Fremiot Wd.

Sobota Symforjana i Tymot. M. m.

Niedziela Filipa i Benic.

Poniedziałek Bartłomieja Ap.

Wtorek Ludwika Króla Francusk.

Sroda N. M. P. Iasnogórkiej

Czwartek Przenies. relikw. św. Kaz.

Wschód słońca 4.28. Zachód 6.51.

— Rocznicą „Cudu nad Wisłą” w Sokole.

W 11 rocznicę „Cudu nad Wisłą” t. j. 15 sierpnia, w pamiętnej dla każdego Polaka dacie, gdzie na polach Radzymina żołnierz polski oparty o społeczeństwo z bagnetem w ręku przelamał szeregi hord bolszewickich a następnie przepędził wroga hen od granic Stolicy, Sekcja kulturalno-oświatowa Tow. Gimn. „Sokół” urządziła pogadankę dla członków czynnych „Sokoła”, Druh M. Mielczarski zobrazował historję „Cudu nad Wisłą” zaznaczając, że i dziś w zwykłej codziennej pracy musimy pracować dla wielkości Polski, nie zapominając, że atak wrogi, choć nosi inny charakter nie ustal, i że społeczeństwo musi być czujne i gotowe na zakusy naszych wrogów zewnętrznych.

Po odśpiewaniu „Roty” zakończono w podniosłym nastroju miłą pogadankę.

— Zawody sportowe „Sokoła” w Łowiczu.

Jak już zapowiadaliśmy w jednym z numerów „Łowiczana”, w dniu 30 Sierpnia—Niedziela, odbędą się pokazy gimnastyczne i zawody sportowe sokolskie, zorganizowane staraniem gniazda Łowicz. Zawody odbędą się na własnym stadionie przy ulicy 3 Maja, w dniu tym odbędzie się również bieg kolarski 25 kilometrowy na szosie Warszawskiej, szczególnie program będzie podany w przyszłym numerze „Łowiczana” jak również i w afiszach.

— Wrażenia z Warszawy.

W Warszawie wszystko przemawia za tem, że kryzys gospodarczy wciąż się powiększa. Firmy wielkie i małe bankrutują i likwidują swe interesa. Bezrobotnych coraz więcej. Bieda i nędza rosna stale i nie widać żadnych oznak na polepszenie. Tylko kawiarnie i restauracje są przepelnione. Tam ani biedy, ani nędzy nie widać. Widzi się ludzi szczęśliwych, zadowolonych, wesolych. Któż to są ci szczęśliwi? Gdy zwrócimy uwagę, to zauważymy, że są to przeważnie żydzi. Żydzi mają pieniądze i mogą sobie na to pozwolić, robiąc przytem różne geszefity na biedzie polskiej. Kryzys gnębi tego kto nie ma pieniędzy. Żydzi pieniądze mają i kryzys ich tylko wzbogaca. I to widzimy nietylko u żydów polskich, ale i żydów ze wszystkich stron świata. Do Polski leżą żydzi drzwiami i oknami: z Grecji z Węgier i zewsząd gdzie ich ostatnimi czasy rugują. Uciekają do Polski. — Polska dla nich—to ziemia obiecana, to Palestyna. Nie przeszkadza to im jednak wszędzie

Polskę obrzucać błotem, szkodzić Jej jak na wewnątrz tak i na zewnątrz. Jeżeli weźmiemy dla przykładu choćby tych, co są karani jako wywrotowcy, komuniści, za działalność antypaństwową, to okaże się, że większość ich pochodzi z mniejszości wyznania mojżeszowego.

W Warszawie 3/4 nieruchomości znajduje się w rękach żydowskich i wciąż ten stosunek podwyższa się na korzyść żydów. Toż samo dzieje się i w Łowiczu, kurczy się własność polska. Za ostatni czas przeszło w ręce żydowskie z rąk polskich sporo posiadłości. Żyd—ten pełnoprawny obywatel Rzeczypospolitej polskiej—nie wierzy w Polski pieniądz, ucieka od złotego polskiego, woli na wypadek wszelkich możliwości być zabezpieczony nieruchomością.

Polaku! Zastanów się nad tem, że sprzedając swoją posiadłość, wysprzedajesz Polskę, prowadzisz do zguby naszą ukochaną Ojczyznę, pozbywasz się ojczystej placówki, tracisz grunt pod nogami, stajesz się tulaczem.

E. G.

— **Likwidacja K-ów: „Miesiąca Pomorza” i „Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej” w Łowiczu.** Dn. 13 sierpnia b. r. na posiedzenie w sali magistratu zlikwidowano sprawy finansowe „Miesiąca Pomorza” i „Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej”.

Na rzecz kupna eskadry hydroplanów, dla obrony wybrzeża, przekazano Związkowi Obrony Kresów Zachodnich: „Miesiąc Pomorza” Poznań—konto czekowe Nr. 213.298 Zł. 427,25. „Tydzień Gdańskiej Macierzy Szkolnej” dotychczas dał zł. 521,89.

Zwrócono 10 list czystych; nie zwrócono 15 list, które należy skierować pod adresem: Magistrat—Sekretarz WP. Wł. Zieliński.

— **Ogórki na szosie.** Włościanie powracający z Łodzi opowiadają, że cała szosa od Łodzi zasypała jest ogórkami. Z powodu wielkiego urodzaju ogórków nie ma na nie kupca w Łodzi. Włościanie nie wiedząc co z nimi robić, a odwozić do domu nieopłaci się, w Łodzi na ulicach zostawiać nie wolno, wyrzucają je po wyjeździe z miasta na szosę.

— **Poszanowanie prawa.** Jede z łowiczana po powrocie z wycieczki do Czechosłowacji, opowiada następujące zdarzenie: Zapoznawszy się z pewnym czechem, rozmawiali o tem i owem wreszcie weszli na politykę. Czech dowodził, że u was w Polsce byłoby jeszcze nienajgorzej gdybyście pilnowali poszanowania prawa. W trakcie tego przechodził obok chodnikiem jakiś pan umundurowany, jak się później dowiedział, był to inspektor policji z wielkim psem rasy wilczej na smyczy i podszedł do stojącego nieopodal posterunkowego, który się wyprężył i salutując — widocznie zdawał mu jakiś raport. Po chwili dygnitarz odszedł wraz psem, który na chodniku zaczął zdradzać pewien niepokój i zatrzymawszy się nie chciał iść dalej. Dygnitarz domyślając się przyczyny—próbował lecz bezskutecznie psa odciągnąć do rynsztoka, lecz mu się to nie udało i pies zostawił nieczystość na chodniku. Posterunkowy ujrawszy to, podszedł z salutowaniem do swego zwierzchnika i wyjąwszy z kieszeni kwitarjusz wręczył mu kwit na 2 denary kary, które zwierzchnik musiał zapłacić. Czech wskazując powyższą scenę—rzekł: o widzisz pan—to jest uszanowanie prawa.

— **Pożar.** W tych dniach w osadzie młynarskiej Bobrowniki odległej od Łowicza 8 wiorst bocznej drogi, własność p. Jabłońskiego, z nieustalonej przyczyny wybuchł o godz. 11 w nocy pożar. Pastwą płomieni stały się: stodoła ze zbożem, obory i stajnia. Straż Ogniowa ochotnicza w Łowiczu jak zwykle pośpieszyła z motopompą, zawdzięczając czemu ocalał młyn wodny.

Jak się dowiadujemy, to w roku 1930, straż ogniowa Łowicka wydała na benzynę zużytą na wyjazdy przeważnie zamiejscowe 700 zł.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W MOŚCICACH

pod Tarnowem

poleca wypróbowane, najnowocześniejsze, najbardziej skuteczne i tanie nawozy azotowe:

**Saletrę Wapniową (t. zw. „Norge“), Siarczan Amonowy,
Saletrzak, Saletrę „Nitrofos“ (normalną) i taną Saletrę
„Nitrofos 10“.**

Przed kupnem nawozów azotowych prosimy żądać naszych próbek i cenników. Za pośrednictwem Organizacji Rolniczo-Handlowych — kredyt. Pierwszorządne opakowanie. Fabryka udziela bezpłatnie porad w zakresie stosowania nawozów. 3—2

KINO-TEATR 10 P. P. W ŁOWICZU.

Orkiestra 10 p. p. w pełnym składzie.

Sobota, dnia 22 sierpnia b. r. o godz. 7 i 9 wieczór
Niedziela, dnia 23 sierpnia b. r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek, dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 8 wiecz.

Włodzimierz Gajdarow i Carlo Aldini
oraz tysiące statystów i setki dzikich zwierząt w filmie

Bohater Krwawej Areny

(Zdobywcy Troi)

Potężny epos filmowy z czasów starożytnej Grecji i walk o Troję. Czar starożytnej Grecji, oraz krwawe igrzyska, oto tło monumentalnego arcydzieła.

Nad program farsa i tygodnik.

KINEMATOGRAF „EOS“

Sobota dnia 22 sierpnia początek o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 23 sierpnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Ofiarna Noc

Wspaniałe arcydzieło erotyczne, realizacji genialnego Franka Borzage'a.

Główne role w tym rewelacyjnym dramacie odtwarzają czołowe gwiazdy ekranu: MARY DUNCAN najbardziej fascynująca uwodzicielka i CHARLES FARREL ulubiony amant.

Nad program: Farsa i Tygodnik dźwiękowy „Fox Movietone News“ w wersji niemej.

Wkrótce najpotężniejszy film świata p. t. „BITWA NAD SOMMĄ“.

W środę dnia 12 sierpnia r. b. skradziono ośmioletniego psa rasy wilczej wabi się **Nik**. Kto wskaże złodziei lub nieprawego posiadacza otrzyma **nagrodę pieniężną**.

J. Drzewiecki
Łowicz—Magistrat.

Jan Jabłoński ze wsi Kocierzew Północny gm. Jeziorko pw. Łowicki zgubił 3 czerwca r. b. książkę na konia-klacz 6 letnią — maści gniadej. 3—3.

Ogłoszenie — Wezwanie.

Sąd Grodzki w Łowiczu na zasadzie 94 art. Prawa Wekslowego w sprawach Nr. C. 817, 818, 819, 820, 821 z 1931 roku z podania Stanisława Mazurowskiego o uznanie zaginionych weksli za umorzone, niniejszem wzywa, aby posiadacz zaginionych weksli, niżej przytoczonych zgłosił się w przeciągu dni 60-ciu i okazał Sądowi weksle. Czasokres 60-ciu dni biegnie od dnia ogłoszenia a końcowy dzień czasokresu oznacza się dniem: 31 października 1931 r.

Jeżeli w przeciągu tego czasokresu nikt się nie zgłosi z wekslem, Sąd wyda orzeczenie, uznające weksle za umorzone na żądanie petenta Stanisława Mazurowskiego. *Weksle są następujące:*

1. z wystawienia Józefa Prasnowskiego na sumę 400 zł.,
2. z wystawienia Antoniego Durczyńskiego na sumę 300 zł.,
3. z wystawienia Wincentego Węgrzeniejewskiego, Romana Kołodziejczaka z indosami Juliana Tylmana i W. Hemdzieńskiego na sumę 294 zł.,
4. z wystawienia Józefy Fortuna z indosem Stanisława Fortuny na 1000 zł., na 500 zł., na 300 zł. i 200 zł.,

wszystkie na zlecenie Stanisława Mazurowskiego.

Łowicz, dnia 20 sierpnia 1931 roku.

Naczelnik Sądu: (—) *A. Nowak*.

(M.P.)

Sekretarz: (—) *St. Kowalski*.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, Analizy krwi.

Przyjmuje w niedziele godz. 11 — 12.
Zduńska 27.

W Warszawie w poniedziałki i czwartki godz. 6—7
Piękna 16-b. 3—3

Kursy Kroju i Szycia

prowadzone przez siłę fachową, otwarte zostaną 15 września w Stowarzyszeniu „Wspólna Praca” przy ulicy Zduńskiej 22.

Uczenice mogą mieć mieszkanie i utrzymanie na miejscu za dostępną cenę. 4—1

Jest do wynajęcia

4-pokojowe mieszkanie

Wiadomość w biurze p. Wardy, ul. Podrzeczna 15.